

## Siedemnasta Godzina

9 do 10 rano

### Jezus cierniem ukoronowany. ECCE HOMO. Jezus skazany na śmierć.

Mój Jezu, nieskończona Miłości, im dłużej patrzę na Ciebie, tym bardziej rozumiem jak bardzo cierpisz. Jesteś cały w ranach. Nie ma ani jednego cało zachowanego miejsca na Twoim ciele. Twoi oprawcy są doprowadzeni do wściekłości, gdy widzą Ciebie w takich bólach, spoglądającego na nich z Miłością. Twoje Miłosne spojrzenia tworzą słodkie zachwycenie, jak gdyby to były różnorakie głosy modlące się i upraszające o więcej cierpień, o nowe cierpienia. I jakkolwiek kaci postępowali okrutnie, teraz zdopingowani siłą Twojej Miłości, stawiają Cię na nogi. Ale Ty ponownie upadasz w swoją własną Krew, bo nie masz siły utrzymać się na nogach. Wzbudzasz ich złość, więc popychaniem i uderzeniami dowlekają Cię do miejsca, na którym ukoronują Cię cierniami.

Moja Miłości, jeśli nie wzmocnisz mnie Swoim spojrzeniem Miłości, to nie będę w stanie dalej patrzeć na Twoje cierpienia. Czuję jak kości mi drżą, moje serce łomocze. Czuję, że umieram! Jezu! Jezu, pomóż mi!

A Mój uwielbiony Jezus mówi do mnie: **“Moje dziecko, odwagi. Niechaj nie ujdzie twojej uwadze nic z Moich cierpień. Bacz pilnie na Moje nauki. Muszę we wszystkim prze-robić człowieka. Grzech pozbawił go korony i ukoronował go taką niełaską i zagubieniem, że nie może zbliżyć się do Mojego Majestatu. Grzech zhańbił go i sprawił, że stracił wszelkie prawa do honoru i chwały. Dlatego też chcę być ukoronowany cierniami, aby włożyć koronę na czoło człowieka i zwrócić mu wszelkie prawa do honoru i chwały. Wobec Mojego Ojca, Moje ciernie będą reprezentacją i głosami przebaczenia za tak wiele grzechów popełnionych w myślach, zwłaszcza pychy, oraz głosami światła dla każdego stworzonego umysłu, jak również błaganiem, ażeby mnie nie znieważano. Dlatego, przyłącz się do Mnie, módl się i czynź zadośćuczynienie wspólnie ze Mną.”**

Ukoronowany Jezu, Twoi wrogowie bezlitośni dla Ciebie, zmuszają Cię abyś usiadł. Zarzucają na Ciebie czerwoną płachtę. Biorą koronę cierniową i z szatańską furią nasadzają ją na Twoją uwielbioną Głowę. Potem uderzeniami kija wbijają ciernie w Twoje Czoło, a te przebijają Twoje Oczy, Twoje Uszy, Twoją Głowę a nawet tył Twojej Szyi. Moja Miłości, jakaż to agonia! Cóż za niewypowiedziane cierpienia! Jakże wiele straszliwych śmierci przeżywaasz.

Krew spływa po Twojej Twarzy tak, że nie widać już nic oprócz Krwi. Ale spod tych cierni i spod tej Krwi, przebija Twoje Najświętsze Oblicze, jaśniejące łagodnością, Pokojem i Miłością. A kaci, chcąc dopełnić dzieła tragedii, zakładają Ci opaskę na oczy, wkładają czcinę w Rękę jako berło i zaczynają z Ciebie kpić. Pozdrwiają Cię jako: Króla Żydów, zadają uderzenia w koronę, policzkują i wołają: **“Zgadnij, kto Cię uderzył!”**

Ty pozostajesz cichy i czynisz zadośćuczynienie za ambicje tych, którzy dążą do zdobycia królestw, dostojenstw i honorów, jak również za tych, którzy dochodzą do takich honorów i nie postępując właściwie, stają się przyczyną ludzkiej ruiny i dusz sobie powierzonych, a te złe przykłady są powodem kierowania innych ku złemu i prowadzą na zgubę dusz.

Tą trzcina trzymaną w dłoni czynisz zadośćuczynienie za tyle dobrych dzieł, pustych i pozbawionych wewnętrznego ducha, częstokroć zdziałanych nawet w złych intencjach. Obelgami i osłepieniem czynisz zadośćuczynienie za tych, którzy ośmieszają rzeczy najświętsze, dyskredytują i profanują je, czynisz również zadośćuczynienie za tych, którzy zaślepiają oczy swej inteligencji po to, aby nie widzieć światła Prawdy. Tymi zawiązanymi oczami uzyskujesz dla nas łaskę zdjęcia z naszych oczu bielma zaślepienia pasjami, bogactwem i przyjemnościami.

Mój Królu Jezu, Twoi wrogowie kontynuują swoje ataki. Krwi, która spływa z Twojej Najświętszej Głowy jest tak dużo, że dochodzi do Ust i sprawia, że twój łagodny głos nie dociera do mnie w sposób wyraźny i

nie mogę robić tego, co Ty robisz. Dlatego garnę się w Twoje ramiona, chcę podtrzymać Twoją Głowę, poprzebijaną i pobitą, chcę włożyć swoją głowę pod te ciernie, aby móc poczuć siłę ich przebicia.

Ale gdy to mówię, Jezus woła mnie Swoim spojrzeniem Miłości a ja przytulam się do Jego Serca i staram się przytrzymać Jego Głowę. Och, jakże miło jest być z Jezusem, nawet pośród tysiąca tortur! A On zwraca się do mnie: ***“Moja dziecko, te ciernie mówią, że chcę być ukonstytuowanym Królem każdego serca. Wszystkie posiadłości są Moje. Weź te ciernie, przebij nimi swoje serce i spraw, abyś pozbawiła się wszystkiego, co nie należy do Mnie. Pozostaw jeden cierni w swoim sercu, jako pieczęć na znak, że Ja jestem Twoim Królem i aby nie pozwolić na wtargnięcie tam czegokolwiek innego. Następnie pójdz do każdego serca i przebij je, aby odprowadzić z nich wszelki odór pychy i zepsucia, jaki zawierają, oraz ukonstytuuj Mnie Królem wszystkich.”***

Moja Miłości, moje serce boli, gdy Cię opuszczam. Dlatego modłę się do Ciebie, abyś ogłuszył moje uszy Twoimi cierniami, wtedy będą słyszeć tylko Twój głos. Przykryj moje oczy Twoimi cierniami, abym mogła spoglądać tylko na Ciebie. Wypełnij moje usta Twoimi cierniami, aby mój język stał się niemy dla tego wszystkiego, co mogłoby Cię znieważać a był swobodny dla wychwalania Cię i błogosławienia we wszystkim. Och Mój Królu Jezu, otocz mnie cierniami, niechaj mnie one strzegą, chronią i uczynią całą przynależną do Ciebie.

Teraz, chciałabym zetrzeć z Ciebie wszystką Krew i ucałować, ale widzę, że Twoi wrogowie prowadzą Cię do Piłata i tam zostaniesz skazany na śmierć. Moja Miłości, pomóż mi kontynuować u Twego boku tę drogę pełną boleści i proszę, pobłogosław mnie.

## **Jezus Ponownie przed Piłatem, który pokazuje Go ludowi.**

Mój ukoronowany Jezu, zranione Twoją Miłością i przebite Twoim bólem moje biedne serce nie może bez Ciebie żyć. Dlatego szukam Cię i znajduję, gdy ponownie stoisz przed Piłatem.

Cóż za godne litości przedstawienie widzę! Niebo jest przerażone a piekło drży ze strachu i wściekłości! Życie mojego serca, moje spojrzenie nie może znieść Twojego widoku bez wrażenia, że nieomalże sama umieram. Ale zachwycająca siła Twojej Miłości zmusza mnie do spojrzenia na Ciebie, abym dobrze zrozumiała Twój ból. We łzach, wzdychając, przypatruję się Tobie.

Mój Jezu, jesteś nagi, ale stale przyodziewasz się - widzę Cię przybranego w Krew, Twoje Ciało jest porozrywane, Twoje kości odkryte, Twoje Najświętsze Oblicze jest nie do poznania. Ciernie są wbite w Twoją Najświętszą Głowę i przebijają nawet Twoje Oczy i Twoją Twarz i nie widzę niczego z wyjątkiem Krwi, która spływa na ziemię i formułuje krwawą sadzawkę za Twoimi stopami.

Mój Jezu, już nie mogę Cię rozpoznać. Do jakiego żalosego stanu zostałeś doprowadzony! Twój stan osiągnął absolutny szczyt poniżenia i tortury! Ach, już dłużej nie mogę znieść Twojego żalosego widoku! Czuję, że umieram! Chciałabym wykraść Cię z tego miejsca gdzie stoisz przed Piłatem, aby zamknąć Cię w moim sercu i zapewnić Ci odpoczynek. Ulecę Twoje Rany moją miłością. Twoją Krwiał zatopię cały świat, aby zamknąć w niej wszystkie dusze i przyprowadzić je do Ciebie, jako zdobycz Twoich boleści.

A Ty, O cierpliwy Jezu, wydaje się, że z trudnością spoglądasz na mnie przez ciernie, gdy mówisz: ***“Moje dziecko, pójdz w te Moje związane ramiona. Złóż swoją głowę na Mojej piersi a dostrzeżesz dotkliwsze i bardziej gorzkie boleści, bo te, które widzisz na zewnątrz Mojego Człowieczeństwa, są tylko wylewającym się nadmiarem Moich wewnętrznych cierpień. Przysłuchuj się uderzeniom Mojego Serca a usłyszysz, że czynię zadośćuczynienie za niesprawiedliwość tych, którzy rządzą, za ciemnienie biednych i niewinnych, podległych królom, za pychę tych, którzy dla osiągnięcia dostojenstw, pozycji i bogactw, nie cofają się przed złamaniem żadnego prawa, ani też uczynienia zła wobec bliźniego, zamykając swe oczy na Światło Prawdy. Tymi cierniami chcę roztrzaskać dominację ducha pychy. Otworami, jakie ciernie uczyniły w Mojej Głowie, chcę otworzyć Moją drogę do ich umysłów, aby przepracować w nich wszystko zgodnie ze Światłem Prawdy. Będąc do tego stopnia poniżonym przez tego niesprawiedliwego sędziego, chcę dać do zrozumienia każdemu, że jedyną cnotą jest ta, która konstytuuje człowieka królem samego siebie, i nauczyć tych, którzy rządzą, że sama cnota, w połączeniu z odpowiednią wiedzą, jest godną i zdolną do rządzenia i sprawowania władzy nad innymi. Podczas gdy wszyscy inni dygnitarze, nie posiadający cnoty, są niebezpieczni i godni oplakania. Moje dziecko, powtórz Moje zadośćuczynienia i kontynuuj zwracanie baczej uwagi na Moje cierpienia.”***

Moja Miłości, widzę, że Piłat spoglądając na Ciebie doprowadzonego do tak oplakanego stanu, drży cały i głęboko wzruszony, oświadcza: **“Czyż możliwa jest taka potworność w ludzkich sercach? Ach, nie to było moją intencją, gdy skazywałem Go na ubiczowanie.”** I chcąc uwolnić Cię z rąk wrogów, dla znalezienia bardziej uzasadnionej podstawy, cały upokorzony, odwracając od Ciebie swoje spojrzenie, ponieważ i on też nie może znieść Twojego, zbyt bolesnego widoku, ponownie zwraca się do Ciebie z zapytaniem: **“Ale powiedz mi. Co żeś uczynił? Twoi ludzie wydali Cię w moje ręce - powiedz mi, czy jesteś Królem? Jakie jest Twoje Królestwo?”**

Na grad pytań Piłata, O Mój Jezu, nie dajesz żadnej odpowiedzi i zamykając się w Sobie, myślisz o zbawieniu mojej biednej duszy, za cenę tak wielu boleści!

Widząc, że nie dajesz żadnej odpowiedzi, Piłat dodaje: **“Czy wiesz, że w mojej mocy jest uwolnić Cię lub skazać?”**

A Ty, O Moja Miłości, chcąc aby światło prawdy zajaśniało w umyśle Piłata, odpowiadasz: **“Nie posiadałbyś żadnej mocy nade Mną, gdyby Ci nie była dana z góry. Jednakże Ci, którzy wydali Mnie w twoje ręce, popełnili cięższy grzech, niż twój.”**

Nieomalże poruszony łagodnością Twego głosu, niezdecydowany jakim jest, z zamętem w sercu, myśląc że Żydzi będą bardziej współczujący, Piłat postanawia pokazać Cię z tarasu, mając nadzieję że będą poruszeni gdy zobaczą Cię tak umęczonego i to da mu podstawę do uwolnienia Cię.

Cierpiący Jezu, moje serce boleje, gdy widzę Cię krocącego za Piłatem. Poruszasz się z wielką trudnością, zgięty pod tą straszliwą koroną z cierni. Krew znaczy Twoje kroki, i gdy wychodzisz, słyszysz wrzask tłumu, niecierpliwie oczekującego na wydanie na Ciebie wyroku śmierci. Piłat wymusza ciszę, aby wzbudzić uwagę każdego i aby każdy mógł go usłyszeć. Ze wstrętem bierze w dłonie dwa końce czerwonej płachty, która okrywa Twoją pierś i Twoje plecy, unosi ją i ukazując każdemu, do jakiego stanu jesteś doprowadzony, mówi: **“Ecce Homo! (Oto człowiek!) Spójrzcie na Niego! On już nie jest podobny do człowieka. Przypatrzcie się jego ranom. Jest już nie do poznania. Jeśli uczynił zło, to odcierpiał już wystarczająco, a nawet za dużo. Żałuję, że kazałem Mu tak cierpieć. Dlatego też, pozwólcie nam Go uwolnić!”**

Jezu, Moja Miłości, pozwól mi podtrzymać Cię, bo widzę, jak się chwiejesz, niezdolny ustać pod ciężarem tak wielkiego bólu. Ach, w tej uroczystej chwili decyduje się Twój los. Po słowach Piłata nastąpiła cisza - w Niebie, na ziemi, i w piekle! I zaraz później usłyszałam jakby jeden głos krzyku wszystkich: **“Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj Go, chcemy Jego śmierci za każdą cenę!”**

Jezu, Moje Życie, widzę, że dygocesz. Wołanie o śmierć dociera do Twego Serca. W tych głosach słyszysz głos Twojego drogiego Ojca, który mówi: **“Mój Synu, chcę Twojej śmierci i to śmierci na Krzyżu!”** Ach, słyszysz również głos Twojej drogiej Matki, która, przebita i osamotniona, jak echo wtóruje głosowi Twojego drogiego Ojca: **“Synu, chcę Twojej śmierci!”** Aniołowie, Święci, piekło - wszyscy jednym głosem wołają: **“Ukrzyżuj Go! Ukrzyżuj Go!”** Nie ma ani jednej duszy, która chciałaby, abyś pozostał żywym. I och...och, ku mojej największej hańbie, w bólu i przerażeniu, ja również czuję, że jestem zmuszona przez Najwyższą Siłę do wołania: **“Ukrzyżuj Go!”**

Mój Jezu, przebacz mi, jeśli i ja też, nędzna, grzeszna dusza, chcę Twojej śmierci! Ale modlę się do Ciebie, zezwól mi, abym umarła razem z Tobą.

Tymczasem Mój udręczony Jezu, poruszony moim bólem, wydajesz się mówić do mnie: **“Moje dziecko, przytul się do Mego Serca i podziel ze Mną Mój ból i Moje zadośćuczynienia. Chwila jest uroczysta; musi zapaść decyzja... albo Moja śmierć, albo śmierć wszystkich stworzeń. W tym momencie dwa strumienie wpływają do Mego Serca. W jednym są dusze, które, jeśli chcą Mojej śmierci, to dlatego, że chcą znaleźć Życie we Mnie. I Moje zaakceptowanie śmierci za nich, uwalnia ich od wiecznego potępienia i otwiera bramy Nieba na ich przyjęcie. W drugim strumieniu są Ci, którzy pragną Mojej śmierci z nienawiści i dla potwierdzenia swego potępienia. Rozdziera to Moje Serce, bo czuję śmierć każdego z nich i każdy ich ból w piekle! Ach, Moje Serce nie może znieść tego gorzkiego bólu. Czuję śmierć z każdym uderzeniem Serca, z każdym oddechem i powtarzam: 'Dlaczego tak wiele Krwi wylanej niepotrzebnie? Dlaczego Moje cierpienia będą bezowocne dla tak wielu? Ach dziecko, pomóż Mi, bo nie mogę już tego dłużej znieść. Weź**

***udział w części Mojego bólu i niechaj twoje życie będzie nieustanną ofiarą dla zbawienia dusz, co sprawi, że Moje rozdzierające cierpienia będą mniej bolesne.”***

Moje Serce, Jezu, Twój ból jest moim bólem i ja powtarzam Twoje zadośćuczynienia. Ale widzę, że Piłat jest zaskoczony i woła: “Jak to może być? Mam ukrzyżować waszego Króla? Ja nie znajduję w nim przestępstwa, dla którego mam Go skazać!” A Żydzi wydzierają się, zagłuszając wszystko: ***“Nie mamy króla, lecz Cezara. Jeśli nie skarzesz Go na śmierć, to nie jesteś przyjacielem Cezara. Obląkany, obląkany – ukrzyżuj Go, ukrzyżuj Go!”***

Nie wiedząc, co jeszcze może zrobić i z obawy, że zostanie pozbawiony władzy, Piłat rozkazuje przynieść naczynie z wodą, i umywając ręce, mówi: ***“Jestem niewinny Krwi tego Sprawiedliwego człowieka.”*** I skazuje Cię na śmierć.

A Żydzi wrzeszczą: ***“Niech Krew Jego spadnie na nas i na dzieci nasze!”*** A dowiadując się, że zostałeś skazany na śmierć, radują się, klaszczą w dłonie, gwizdzą i wyją. A tymczasem Ty, o Jezu, czynisz zadośćuczynienia za tych, którzy znalazłszy się na wysokim stanowisku, z trwogi, aby nie stracić swojej pozycji, łamią najświętsze prawa, nie zważając na to, że doprowadzają do ruiny całe narody, faworyzują nikczemnych i skazują niewinnych. Czynisz również zadośćuczynienia za tych, którzy popełniwszy grzech, prowokują Boski Gniew, do wymierzenia im kary.

A gdy czynisz zadośćuczynienia, Twoje Serce krwawi z bólu, widząc ludzi wybranych przez Ciebie a ogłuszonych teraz klątwą Nieba, którą oni sami z własnej woli ściągnęli na siebie, przypieczętowując to Twoją Krwią, którą przeklęli! Ach, Twoje Serce omdlewa! Przyzwól moim dłoniom podtrzymać je, uczyniwszy moimi Twoje zadośćuczynienia i ból. Ale Ty, którego Miłość popycha stale wyżej, już niecierpliwie wyglądasz Krzyża!

Moje Życie, będę za Tobą postępować, ale teraz spocznij w moich ramionach, dojdziemy razem do góry Kalwarii. Dlatego też, pozostań we mnie i pobłogosław mnie.